

ANTONI J. NOWAK OFM

## CZŁOWIEK, JEGO ŻYCIE I ROZWÓJ

Człowiek jest bezsprzecznie jedynym bytem w świecie przyrody, który żyje świadomością rozwoju, rozwój z kolei może dokonywać się tylko w czasie. Nie sposób mówić o rozwoju pomijając kategorię czasu. Człowiek jest do tego stopnia paradoksalny, że potrafi opanować liczenie, mierzenie czasu i rozwój, a równocześnie życie człowieka jest w sposób nieubłagalny zdominowane przez czas i rozwój. Życie człowieka powstaje w czasie, rozwija się w czasie. Osoba doświadcza bezpośrednio rozwoju i czasu, kolejności zdarzeń, tak w świecie wewnętrznym jak i zewnętrznym nic nie może się w nim zadomowić, a równocześnie nie sposób terminy „czas” i „rozwój” zdefiniować. Życie to czas i rozwój. Wejść w życie, znaczy wejść w czas i w rozwój. Punktem odniesienia czasu i rozwoju jest bezsprzecznie „ja psychiczne” człowieka, którego zwierzę nie posiada. Zwierzę również żyje w czasie i rozwija się, ale nie mając „ja psychicznego”, nie ma potrzeby badania kategorii, w których bytuje. Rozwój żywych organizmów, a przede wszystkim człowieka, można rozumieć jako przejście z całości prostej złożonej o funkcjach niewyspecjalizowanych (np. noworodek) do całości złożonej o funkcjach wysoko wyspecjalizowanych (dojrzałość). Istotą rozwoju, który zawsze dokonuje się w czasie, jest więc to, że podmiot uwalnia się od niższych struktur rozwojowych przechodząc do struktur wyższych. Wszelka integracja stała na jednym poziomie rozwojowym jest fiksacją, zastojem. Rozwój, który nie jest dynamiczny, przestaje być rozwojem<sup>1</sup> Czas i rozwój oraz złączona z nimi

---

Prof. dr hab. ANTONI J. NOWAK OFM – em. profesor KUL; Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa w Katowicach; Wyższa Szkoła Inżynieryjno-Ekonomiczna w Rzeszowie; WSD Franciszkanów w Katowicach; adres do korespondencji: ul. Panewnicka 76, 40-760 Katowice.

<sup>1</sup> Por. A. J. Nowak OFM, *Czas i rozwój w aspekcie ekologicznym w: Zarządzanie rozwojem, aspekty społeczne, ekonomiczne i ekologiczne*, red. B. Piontek, F. Piontek, Warszawa 2007, s. 103-115.

konieczność czekania należą do istotnych wymiarów ludzkiej egzystencji. Rozwój nie zna żadnych „skoków dialektycznych” – jak sobie tego życzył K. Marks – by ilość przechodziła w jakość<sup>2</sup> W duchu eklezjalnym powiemy, że nawet Słowo Odwieczne w swoim Wcieleniu poddało się kategoriom czasu i rozwoju. Żadnego etapu rozwojowego Słowo Wcielone nie „przeskoczyło”

Biblijny opis stworzenia rozpoczyna się od określenia czasu: „Na początku” (por. Rdz 1, 1). Można różnie interpretować sformułowanie „na początku”, niemniej jest to sformułowanie, które wyraźnie określa, że coś się zaczęło i jest skierowane do określonego finału. Trzeba się zgodzić z twierdzeniem, że mamy tutaj do czynienia z jakimś punktem wyjściowym. Może to punkt wyjściowy czasu i przestrzeni w sensie materialnym. Ostatecznie określenie „wieczność materii” nie kłóci się z aktem stwórczym. Jeżeli Bóg jest dynamiczną Miłością, to nie sposób przyjąć, by dynamiczna Miłość była w jakimkolwiek punkcie istnienia beczynna. Materia jest więc wieczna jak Stwórca, tylko, że nie posiada racji istnienia w sobie, lecz w Stwórcy. Stwórca jest Aktem, materia jest potencją. Akt stworzenia ma charakter rozwojowy. Nie wszystko staje się nagle. Akt stwórczy dokonuje się już w zaistniałym czasie. Od stworzenia aniołów i archaniołów, od ciemności do światła, słońca i księżyca, poprzez wodę i ziemię, rośliny i zwierzęta. Koroną stworzenia jest kobieta. Niczego i nikogo Bóg nie stworzył ponad kobietę. Człowieka zdrowo myślącego zawsze ogrania zdumienie, gdy wnika w tajemnicę życia i rozwoju.

Żywa przyroda, z której są zbudowane wszystkie rośliny i zwierzęta, nazywamy protoplazmą (πρωτος – pierwszy, πλασμα – twór). Istnieje wiele rodzajów protoplazmy, lecz wszystkie wykazują wspólne podstawowe cechy, właściwości fizyczne i chemiczne. Zarówno protoplazma organizmów roślinnych i zwierzęcych, jak i ciała człowieka występuje w postaci maleńkich cząsteczek zwanych komórkami. Człowiek rozwija się płciowo w wyniku połączenia wysoko wyspecjalizowanych komórek zwanych gametami jaj – produkowanych przez osobniki żeńskie oraz plemników – produkowanych przez osobniki męskie. W momencie złączenia się „treści” plemnika z „treścią” jaja

---

<sup>2</sup> Tak zwane aksjomaty filozofii marksistowskiej, które *de facto* aksjomatami nie są, trzeba je bowiem udowodnić, brzmia następująco: 1) Przyroda składa się z rzeczy spojonych nawzajem się warunkujących, a przeto względnych; 2) Przyroda jest w ciągłym ruchu, przemianie i rozwoju; 3) Przyroda rozwijając się wytwarza nowe jakości; 4) Motorem rozwoju jest walka wewnętrznych przeciwieństw. Por. *Schlag nach bei Marx*. Kleines Marx-Wörterbuch v. R. Kumpf, Wien 1983, s. 84-87. Już dawno zarzucono pogląd, jakoby człowiek rozwinął się z jakiegoś gatunku jeszcze dziś żyjących małp, por. J. M ö l l e r, *Człowiek w świecie, zarys antropologii filozoficznej*, tł. z jęz. niem. M. Kaczmarkowski, Paris 1969, s. 99.

powstaje nowe życie. Tak zaistniała istota jest nazywana zygota<sup>3</sup> Nosicielami cech dziedzicznych są geny powiązane kwasem dezoksyrybonukleowym (DNA)<sup>4</sup>, są one przechowywane w chromatynie. To przechowywanie bywa również nazywane kodem genetycznym dezoksyrybonukleowym. J. Lejeune twierdzi, że „współczesna biologia uczy, że przodków łączy z potomstwem ciągła więź materialna, gdyż nowy członek gatunku powstaje z zapłodnienia żeńskiej komórki (jajo) przez komórkę męską (plemnik). Życie ma ogromnie długą historię, ale każda osoba ma dokładnie określony początek swego istnienia, którym jest moment poczęcia. Materialną więź tworzy molekularna nić DNA”<sup>5</sup> Zygota ludzka otrzymuje 23 chromosomy od matki oraz 23 chromosomy od ojca. Podobno 46 chromosomów daje zygotcie 70 bilionów możliwości rozwojowych. Ogromna to liczba. Aby przerzucić, na przykład, 70 bilionów kamyczków z prawej strony na lewą, musiałby człowiek, nie jedząc i nie śpiąc, pracować 10 tysięcy lat. Jeżeli dołączymy do tych danych, które już są tajemnicą, wartość psychiczną i duchową, wtedy jedyne słuszne określenie brzmi: „Człowiek to tajemnica wielka” Św. Augustyn napisze: *Grande profundum est homo* – przepastną głębią jest człowiek. W kodzie genetycznym dezoksyrybonukleowym znajduje się cała informacja genetyczna niezbędna do wyrażenia wszystkich ludzkich właściwości, łącznie z religijnością<sup>6</sup> W zygotcie znajdują się wszystkie determinanty natury genetycznej.

---

<sup>3</sup> Zaistniała istota w 1/3 jajowodu przechodzi bardzo szybko poszczególne stadia rozwojowe: blastomery, blastocyty, blastula, morula, w stadium pierwszej gastrulacji powstają dwa listki zarodkowe – ektoderma i endoderma, w stadium gastrulacji drugiej powstaje trzeci listek zarodkowy zwany mezoderma. Na styku trzech listków znajduje się zarodek. Z ektodermy pozazarodkowej powstają: naskórek, włosy, paznokcie, gruczoły potowe, układ nerwowy, soczewki oczne, nabłonek ust i nosa, odbytnicy, szkliwo zębów. Z endodermy pozazarodkowej powstaje: nabłonek jelita, nabłonek tchawicy, oskrzeli, płuc; wątroba, trzustka, nabłonek woreczka żółciowego, tarczyca, grasicca, pęcherz moczowy, nabłonek moczowodu. Z mezodermy pozazarodkowej powstają: mięśnie gładkie, szkieletowe, serce, skóra, tkanka łączna, zębina, krew i naczynia krwionośne, nerki, jądra, jajniki. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pozycję: D. K o r n a s B i e l a, *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa 2002, wyd. II uzupełnione.

<sup>4</sup> W. F i j a ł k o w s k i, *Dar rodzenia*, Warszawa 1998, s. 129.

<sup>5</sup> Cyt. za: tamże.

<sup>6</sup> Religijność człowieka należy do istotnych słupów granicznych pomiędzy środowiskiem przyrody ssaków a światem otwartym człowieka. Świadomość i religia (konieczność oddawania kultu określonej istocie jako racji wszelkiego istnienia) pojawiły się na globie ziemskim wraz z człowiekiem i dotychczas w żadnym gatunku fakt ten się nie powtórzył. Próby wpojenia małpie zdolności mówienia, chwytania zależności skutku i przyczyny, świadomości nie przyniosły żadnego efektu, por. J. C. E c c l e s, *Sprache, Denken und Gehirn*, w: *Kindlers Enzyklopädie. Der Mensch*, Bd. IV, Zürich 1981, s. 275-304. Małpiak nawet nie gaworzy. Łaska

Właściwie od samego poczęcia nie istnieje człowiek abstrakcyjny, lecz człowiek-kobieta lub człowiek-mężczyzna. Być dojrzałym znaczy stać się dojrzałą kobietą lub dojrzałym mężczyzną. Dzisiaj wiemy, że w chwili nastania momentu „zero”, to znaczy zygoty, jest wszystko ustalone, zakodowane: płeć, wzrost, kolor włosów i oczu, skłonność do chorób, w miarę dobre zdrowie, a nawet długość życia (oczywiście pomijając przypadki losowe) itp., po prostu wszystkie genotypiczne uzdolnienia, które umożliwiają konkretnej osobie nabywanie fenotypów. Nie sposób wyznaczyć granicę, kiedy mamy w ontogenezie do czynienia z człowiekiem, jest tylko jedna logiczna odpowiedź, w momencie poczęcia. Mamy tutaj do czynienia z absolutnie nową indywidualnością genetyczną, całkowicie różną od rodziców. Przywołajmy słowa J. Lejeune: „W czasie dojrzewania komórek rozrodczych informacja genetyczna jest przetasowana na tyle sposobów, że każda istota od chwili poczęcia (*conceptus*) otrzymuje zupełnie oryginalną kombinację, która nie zdarzyła się nigdy przedtem i nigdy znów się nie zdarzy”<sup>7</sup> Trzeba więc jeszcze raz podkreślić, że bez genotypu wszelki fenotyp jest niemożliwy. Tylko to może rozwinąć się w endogenezie i w egzogenezie, co zostało wdrożone w momencie poczęcia.

## I. ONTOGENEZA

Ontogeneza z jęz. grec. (ὄντος γενέω, γίγνομαι) – rodzenie, powstawanie nowego bytu, nowej rzeczywistości. W terminie tym jest zawarta treść rozwoju osobniczego od poczęcia do dojrzałej osobowości (aspekt psychologiczny) lub aż do dojrzałej śmierci (aspekt biologiczny)<sup>8</sup> Ontogenezę dzielimy na dwa etapy: endogenezę z jęz. grec. (ἐνδον γίγνομαι) – powstawać, rozwijać się we wnętrzu. Jest to zatem rozwój od poczęcia do porodu. Drugi etap ontogenezy to egzogeneza, z jęz. grec. (ἐξοδος γίγνομαι) – wyjść na zewnątrz, rozwijać się po wyjściu z wnętrza. W ontogenezie należy odróżnić

---

wiary w Chrystusa nie jest ani genotypiczna, ani fenotypiczna, lecz jest darem. Dzięki genotypicznej religijności człowiek został uzdolniony do przyjęcia daru, będąc wolny, potrafi dar przyjąć, odrzucić, a nawet przyjęty dar z własnej winy utracić (por. 2 P 2, 21-23).

<sup>7</sup> Cyt. za: F i j a ł k o w s k i, dz. cyt., s. 130.

<sup>8</sup> Dojrzała śmierć jest wielorako rozumiana. Wydaje się, że w naszej kulturze chrześcijańskiej przez „dojrzałą śmierć” można rozumieć zakończenie ziemskiego bytowania po 75 roku życia.

czynniki genetyczne, które warunkują predyspozycje danej jednostki, innymi słowy determinanty, np. determinant płci oraz czynniki paragenetyczne, chodzi tutaj o takie determinanty, które nie znajdują się w cechach genetycznych, lecz zostały nabyte w okresie endogenezy, a więc pozagenowe, mają one swoje źródło w ścisłym kontakcie z organizmem matki. Czynniki egzogenne, zwane również modyfikatorami rozwoju<sup>9</sup>, to przede wszystkim takie faktory, które są ściśle związane z kulturą. Wiadomo, że kultura ma tak silny wpływ na rozwój człowieka, że wolno nam twierdzić, iż kultura jest jego drugą naturą.

Za W. Fijałkowskim można wyliczyć pięć stadiów rozwoju osobniczego „ja”:

- 1) Psychicznie niemy stan „nieświadomego ja”;
- 2) Doświadczenie swej wewnętrznej głębi;
- 3) Rozszczepienie w zakresie podmiot–przedmiot;
- 4) Ukształtowanie się własnego „ja” (samoświadomość) pod koniec drugiego roku życia metrykalnego;
- 5) Ukształtowanie się refleksyjnej świadomości<sup>10</sup>

Zdaniem W. Fijałkowskiego ludzki embrion jest osobą, ponieważ powstał na skutek zapłodnienia ludzkiego jaja ludzkim plemnikiem i dlatego jego rozwój jest rozwojem osobowym<sup>11</sup>

Funkcja i rozwój to podstawowe aspekty życia. Cały proces rozwojowy jest zakotwiczony w materiale genetycznym, jest to rozwój idący od góry do dołu, to znaczy od układu ośrodkowego do obwodu ciała. J. W. Still zanotował pierwsze fale mózgowo w 43 dniu od poczęcia. Od tego momentu możemy mówić o biologicznym substracie, który umożliwia zbieranie, wprawdzie w sposób nieświadomy, doświadczeń z okresu endogenetycznego, który ma silny wpływ na formację osobowości. W języku antropologii inkarnacyjnej nazwiemy relacje zachodzące pomiędzy matką a dzieckiem w jej łonie relacjami interpersonalnymi. D. Kornas-Biela pisze, że „Emocje związane z łożyskiem, pierwszym obiektem płodu, są prekursorem podstawowych ludzkich odniesień do świata, a łożysko jako narząd dostarczający pokarmu i tlenu jest źródłem pozytywnych odczuć, które są prototypem uczuć dodatnich”<sup>12</sup>

<sup>9</sup> Por. <http://encyklopedia.cc/topic/Ontogeneza.html>

<sup>10</sup> *Dar rodzenia*, wyd. I, Warszawa 1985, s. 106.

<sup>11</sup> Por. *Jestem od poczęcia*, Częstochowa 2002, s. 31.

<sup>12</sup> *Rzecz dziecka nienarodzonego*, „Obecność” 4(1984), s. 85. Propozycja nazwania dziecka w łonie matki jako *dziecko prenatalne* została zapoczątkowana przez D. Kornas-Biela

Ważnym wydarzeniem było założenie przez G. H. Grabera Międzynarodowego Towarzystwa Psychologii Prenatalnej w Wiedniu w 1971 r.<sup>13</sup> Twierdził on, że nowa powstająca gałąź wiedzy jest bardzo trudna i przyrównał ją do badań w jaskini, w której na dnie poszukuje się skarbu, a jest nim zapłodnione jajo ludzkie<sup>14</sup> Twórcą systematycznych badań nad człowiekiem w łonie matki jest neurolog M. Minkowski, interesowały go refleksy dziecka w łonie matki, jak np. refleks skóry, gałki ocznej, pozycji i ruchu, reakcji na bodziec smakowy<sup>15</sup> Badania, które on zapoczątkował, były kontynuowane przez D. Hoolera, T. Humphrey'a, J. E. Fitzgeralda, W. F. Windla. Natomiast dokładnego badania ultrastruktury układu nerwowego dziecka w łonie matki dokonał H. J. Gamble<sup>16</sup> Wielkie osiągnięcia dotyczące badań prenatalnych człowieka ma również C. Meier oraz wydawca „Brain Research” D. Purpura. Ich zdaniem świadomość zaczyna działać u człowieka od 28 tygodnia, bowiem w tym czasie jest już dojrzała kora mózgowa<sup>17</sup> Jednym z pierwszych, który przeprowadził badania techniką ultradźwiękową nad dzieckiem w łonie matki, był E. Reinhold<sup>18</sup> Chociaż ustawicznie odkrywamy nowe aspekty życia prenatalnego człowieka, powstają nowe dziedziny nauki, jak fetologia, preinatologia<sup>19</sup>, to w gruncie rzeczy rozwój człowieka pozostanie tajemnicą. Czy potrafimy odpowiedzieć na pytanie jak to się właściwie dzieje, że z substancji genetycznej, która znajduje wystarczająco miejsca na czubku igły, powstaje tak różna istota w sensie duchowo-psychicznym i cielesnym od źródła przekazu chromosomowego?<sup>20</sup> Przeszliśmy debatować

---

(Dziecko prenatalne jako przedmiot zainteresowań psychologicznych organizacji i stowarzyszeń naukowych, w: *Oblicza dzieciństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 2001, s. 225-252).

<sup>13</sup> Por. H. G. T i e t z e, *Botschaften aus dem Mutterleib. Pränatale Eindrücke und deren Folgen*, Genf 1984, s. 28.

<sup>14</sup> Por. za: W. F i j a ł k o w s k i, *Ku afirmacji życia*, Lublin 2003, s. 136-137.

<sup>15</sup> Por. *Zur Entwicklungsgeschichte. Lokalisation und Klinik des Fusschlen-Reflexes*, „Schweizer Archiv für Psychiatrie und Neurologie” 1(1923), s. 475-514.

<sup>16</sup> Por. *Further electron microscope studies of human foetal peripheral*, „The Journal of Anatomy” 100(1966), s. 487-502.

<sup>17</sup> Por. *Some observations on early myelination in the human spinal cord. Light an electron microscope study*, „Experimental Brain Research” 104(1976), s. 21-32.

<sup>18</sup> Por. *Beobachtung foetaler Aktivität in der ersten Hälfte der Gravidität mit dem Ultraschall*, „Pädiatrie und Pädologie” 6(1971), s. 274-279.

<sup>19</sup> Por. *Ogólnopolskie Sympozjum Neonatologiczne PTP i PT Medycyny Prenatalnej*, Katowice 1992.

<sup>20</sup> Pszczoła, ryba po urodzeniu wszystko „wie”, jest samodzielna. Ssak, np. małpa, ma zakodowany sposób samodzielnego bytowania. Ale syn Einsteina nie ma w kodzie teorii względności swego ojca czy syn Mozarta zapisanego w kodzie solfeżu muzykowania swego

nad problemem, czy życie, które rozwija się w łonie matki, jest dzieckiem, człowiekiem. Powstało jednak nowe zagadnienie, czy terminy „człowiek” i „osoba” są co do treści identyczne. Zdaniem W. Fijałkowskiego psycholożki, którzy interesują się dzieckiem w łonie matki i prowadzą w tym kierunku bardzo ważne badania, często uzależniają jego dalszy rozwój od problemu, czy dziecko jest *chciane* lub też *niechciane*<sup>21</sup>. W nauczaniu Kościoła świętego istota ludzka jest osobą od samego poczęcia. Antropolog zapyta, dlaczego rozwój człowieka nie przebiega analogicznie jak to ma miejsce u ssaków w sensie ogólnym. Co decyduje o tym, że nie można ontogenezy człowieka postawić na równi z ontogenezą ssaków? S. Gerstmann był zdania, że „człowiek nie przychodzi na świat człowiekiem. Żyjąc w odpowiednich warunkach, musi człowiekiem się stawać”<sup>22</sup>. Autorowi można odpowiedzieć słowami Jana Pawła II napisanymi jedenaście lat później: „Każdy człowiek przychodzi na świat, poczynając się w łonie matki i rodząc się z niej” (RH 13)<sup>23</sup>.

Wskazane jest dokonanie w tym miejscu refleksji teologicznej. Zapewne pierwszy zapis dotyczący życia prenatalnego podkreślający, że emocje i uczucia matki nie są bez „odpowiedzi” dziecka w jej łonie, znajdujemy w opisie Nawiedzenia podanym przez św. Łukasza – Greka, z wykształcenia lekarza (por. Łk 1, 39-45). Głos pozdrowienia Maryi tak bardzo ucieszył jej krewną Elżbietę, że dziecko w jej łonie zareagowało odczuwalnymi dla matki ruchami (por. Łk 1, 44). Liturgia Kościoła Świętego bardzo stanowczo zwraca uwagę na godność człowieka w łonie matki świętując 8 grudnia Niepokalane Poczęcie Maryi, natomiast dziewięć miesięcy później, 8 września, Jej narodziny. Analogicznie 25 marca liturgia Kościoła wspomina Zwiastowanie, natomiast dziewięć miesięcy później, 25 grudnia, narodziny Wcielonego Słowa (Boże Narodzenie). Negatywna postawa Kościoła Świętego wobec dziecka w łonie matki jest niemożliwa, niezależnie od tego, jakie były w tej materii, i nadal są, opinie niektórych teologów<sup>24</sup>. Kościół, jak naucza Sobór Waty-

---

ojca. Powstała w momencie zapłodnienia nowa istota jest powołana do wolnego tworzenia, korzystając z osiągnięć poprzednich pokoleń.

<sup>21</sup> *Ku afirmacji życia*, s. 196.

<sup>22</sup> *Wprowadzenie do psychologii osobowości*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 100.

<sup>23</sup> Dopiero Kościół jawi się jako miejsce, w którym człowiek staje się dla człowieka prawdziwie człowiekiem.

<sup>24</sup> Na ten fakt zwrócił uwagę Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* (nr 52-65). Ponieważ we Wcieleniu Słowo organicznie złączyło się z każdym człowiekiem, dlatego aborcja jest również skierowana przeciwko prawdzie, że Bóg stał się człowiekiem w łonie Kobiety Niepokalanej.

kański II, jest od wieków zakotwiczony w miłości Boga Ojca (por. KDK 40), to jednak swój start historyczny ma we Wcieleniu Słowa, bowiem Maryja w Scenie Zwiastowania stała się Matką Boga i Kościołem. Nowy człowiek ma prawo twierdzić, że ontogeneza człowieka jest chrystotypiczna właśnie dlatego, że w rozwoju człowieka nie ma żadnego miejsca czasowego ani przestrzennego, w którym nie byłoby obecności Wcielonego Słowa. Słowo Wcielone jest więc organicznie związane z każdym człowiekiem, przyjmując ludzką naturę, która jest niezależna od rasy, kultury i płci.

## II. PERSONALIZACJA<sup>25</sup>

Przeprowadzone refleksje nad ontogenezą ssaków, do których w sensie biologicznym należy również człowiek, zmuszają logicznie do zastanowienia się nad pytaniem, czy wolno utożsamiać ontogenezę ssaków z ontogenezą człowieka? Czy nie zachodzą pewne fenomeny rozwojowe w ontogenezie człowieka, których nie spotykamy w ontogenezie ssaków? Słusznie należy określić ontogenezę człowieka procesem progresywnej personalizacji<sup>26</sup>. Rozwój człowieka należy ujmować w całym kontekście historycznym. Człowiek zawsze bytuje w określonej kulturze. W terminie „personalizacja” zawiera się treść ustawicznego otwierania się człowieka zarówno na świat wewnętrzny jak i zewnętrzny. W personalizacji progresywnej nie chodzi o to, jakoby zaistniała zygota w miarę rozwoju endogenetycznego i egzogenetycznego stawała się osobą, lecz rodzi się pytanie dlaczego ontogeneza człowieka przebiega zupełnie inaczej niż u ssaków i dokąd ona zmierza?

Antropolog musi zwrócić uwagę na zupełnie odmienny proces rozwojowy człowieka, którego w żadnym przypadku nie można utożsamiać z ontogenezą ssaków. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że proces personalizacji nie ma nic wspólnego z jungowską indywiduacją, ta bowiem jest procesem, który prowadzi rozwój człowieka do zamykania się w sobie, polega na wysiłku dotarcia do głębi własnego człowieczeństwa. Tę głębię stanowi *imago Dei* spoczy-

---

<sup>25</sup> Por. A. J. N o w a k OFM, *Homo religiosus, Studium porównawczo-krytyczne*, Lublin 2003.

<sup>26</sup> Jako pierwszy określił w ten sposób ontogenezę człowieka I. A. C a r u s o, *Über die Symbollehre als psycho-somatischen Beitrag zur Erkenntnistheorie*, „Zeitschrift für psychosomatische Medizin” 4(1955), s. 307-311. Tym samym terminem posłużył się wcześniej Teilhard de Chardin, z tym, że odniósł go do filogenezy.



wające na dnie „wsobności” (*das wahre Selbst*)<sup>27</sup> Jungowska koncepcja rozwoju człowieka jest w zasadzie antypersonalna, brak w niej relacyjności, która w pełni warunkuje progresywny proces personalizacji. W jungowskiej indywiduacji osoba zamyka się w sobie, nie posiada żadnych perspektyw rozwojowych. Tymczasem cały przebieg personalizacji polega na przejściu z pasywnego bytowania do sensownego i celowego sposobu bycia<sup>28</sup>

Proces progresywnej personalizacji człowieka cechuje historyczność. Zwierzę nie bada swojej historii, nie zna jej, nie jest również „świadome” relacyjności. Tymczasem rozwój człowieka dokonuje się w historii. Ontogeneza człowieka jest niezrozumiała, jeżeli ją wyrwiemy z kontekstu historycznego. W personalizacji człowiek staje się nie tylko przedmiotem historii, ale również podmiotem historii, to znaczy historia wpływa na człowieka, ale również człowiek wpływa na bieg historii. Ponieważ człowiek nie potrafi żyć ani rozwijać się w chaosie, dlatego musi pytać o sens, jak również o cel swego rozwoju.

Inną ważną cechą personalizacji jest ambiwalencja. Ssak nie „pyta” dlaczego takie a nie inne doświadczenia. Człowiek natomiast rozwija się drogą ambiwalentną, to znaczy cechuje go świadomość, że na każdym etapie rozwojowym są doświadczenia ujemne i dodatnie, upadki i wzloty, sukcesy i porażki, łaska i grzech, które wpływają na dalszy bieg personalizacji. Jan Paweł II wypowiedział słowa, które dobitnie wskazują na ambiwalencję również w rozwoju człowieka uchrystusowanego, cieszącego się autentycznym życiem sakramentalnym: „Ryzykuję, że powiem coś strasznego, a jednak powiem to. Pan Bóg kocha pokorę tak bardzo, że niekiedy dopuszcza grzechy ciężkie. Dlaczego? Dlatego, że ci, którzy je popełnili i żałują tego, pozostają pokorni. Pokusa traktowania siebie jak małego świętego albo małego anioła znika, kiedy się ma świadomość popełnienia ciężkiego grzechu”<sup>29</sup> Rozwój więc zarówno socjo-psychologiczny jak i rozwój w kierunku świętości nie jest wolny od ambiwalencji. Od porodu w znaczeniu psychologicznym aż po dojrzałość i wciąż dynamiczną osobowość, od przyjęcia sakramentu chrztu św. aż po dojrzałość „paschę” mamy do czynienia ze spiralnym, ambiwalentnym rozwojem<sup>30</sup> Okazuje się, że problem cierpienia jest nieodzownym elementem rozwoju. Czy można się rozwijać poprawnie bez cierpienia? Czy można

---

<sup>27</sup> *Die Beziehung zwischen Ich und dem Unbewussten*, Zürich 1945, s. 175, 203; zob. również: N o w a k, *Homo religiosus*, s. 106-115.

<sup>28</sup> Por. I. A. C a r u s o, *Bios, Psyche und Person*, Freiburg–München 1957, s. 417-418.

<sup>29</sup> Cyt. za: J. S k a w r o Ń OCarM, *Noc ducha i dezintegracja pozytywna*, Kraków 2007, s. 398.

<sup>30</sup> Por. A. J. N o w a k OFM, *Psychologia eklezjalna*, Lublin 2005, s. 157-159.

udzielić odpowiedzi zadowalającej gdy chodzi o fakt cierpienia tylko i wyłącznie na płaszczyźnie nauk empirycznych? Cierpienie jest więc nieodzownym elementem pozytywnym rozwoju. Rozwój nie może przebiegać poprawnie, gdy człowiek nie potrafi zaakceptować swego powołania, to znaczy pragnie ustawicznie być tym, czym być nie może, nie chcąc być tym, czym być powinien. Utrwalona tego typu postawa jest blokadą rozwoju.

Personalizację cechuje również symbolizm. Człowiek w swoim rozwoju przechodzi z całości prostej o funkcjach niewyspecjalizowanych (stadium endogenezy i łona społecznego), do całości złożonej o funkcjach wysoko wyspecjalizowanych (dojrzałość). Przy czym rozwój ten cechuje symbolizm, to znaczy, że każdy etap integracyjny jest równocześnie zapowiedzią dezintegracji. Integracja zatem na poszczególnych etapach rozwojowych ma charakter symboliczny, musi ona ulec rozbiciu celem osiągnięcia integracji na wyższych etapach rozwojowych. Proces ten trwa aż do śmierci. Zatrzymanie się dynamizmu rozwojowego na określonym etapie będzie fiksacją, zastojem. Rozwój nie „zna” powrotu do pierwotnych struktur ani zatrzymania się na jakimkolwiek etapie. Rozwój „zna” tylko jeden kierunek, a mianowicie dynamiczny, do przodu. Przejście z niższego etapu integracji na wyższy nie jest wolne od stanów lękowych, a nawet od reakcji o charakterze neurotycznym, a jednak to rozbicie psychiczne, rozluźnienie integracji jest siłą pozytywną rozwoju<sup>31</sup>

Można w tym miejscu postawić pytanie, jaki jest cel progresywnej personalizacji? Śmierć jest jakimś zakończeniem, to jednak zakończenie nie jest celem, jest tylko pewnym kresem rozwojowym. Celem personalizacji może być tylko życie<sup>32</sup>

### III. PORÓD

Dzisiaj już nie trzeba udowadniać jak wielki wpływ na formację osobowości człowieka mają jego doświadczenia prenatalne. Rozmowa, modlitwa, śpiew ojca i matki, słuchanie muzyki, szczególnie W. A. Mozarta, F. Schuberta, R. Schumana, A. Vivaldi'ego, P. Czajkowskiego<sup>33</sup>, słuchanie muzyki eklezjalnej, np. gregoriańskiej, wpływa na harmonię i spokój życia wewnętrznego dziecka w łonie matki. Nadpobudliwość dziecka nie jest genotypiczna, lecz paragenetyczna.

<sup>31</sup> Por. S k a w r o ó n, dz. cyt., s. 9.

<sup>32</sup> N o w a k, *Homo religiosus*, s. 127-132.

<sup>33</sup> Por. K o r n a s B i e l a, *Wokół początku życia ludzkiego*, s. 98-105.

Również przebieg porodu ma ogromny wpływ na formację osobowości człowieka, aczkolwiek nie od porodu rozpoczyna się życie duchowo-psychiczne człowieka, bowiem przejawy tego właśnie specyficznego ludzkiego życia są bardzo silne już w życiu prenatalnym<sup>34</sup>. Poród to nie tylko proces fizjologiczny dla matki i dla dziecka, ale również bardzo poważny problem duchowo-psychiczny. Po doskonałej endogenezie może przytrafić się błąd w sztuce lekarskiej lub też zbyt poważne komplikacje, które mogą spowodować uszkodzenie odpowiednich ganglionów komórek mózgowych powodując inny start rozwojowy w egzogenezie.

Nie jest naszym zadaniem opisywanie przebiegu porodu w znaczeniu fizjologicznym, niemniej trzeba podkreślić, że poród to również doświadczenie duchowo-psychiczne zarówno dla matki, w sposób świadomy, jak również dla dziecka, aczkolwiek w sposób nieświadomy. Dziecko w normalnym przebiegu endogenezy doświadczyło pobytu w „raju”. Przejście do egzogenezy łączy się z ogromnym stresem i bólem dla matki i dziecka. Byłoby sprawą bardzo zasadną, aby zarówno poród jak i śmierć miały miejsce w naturalnym środowisku rodzinnym. Niestety, majestat porodu oraz majestat śmierci oddano w ręce specjalistów. Personel często nie ma czasu, aby się w sposób szczególny zainteresować konkretną matką, która ma rodzić. Brak intymności, izolacja od rodziny powiększa poczucie osamotnienia. Potrzeba szacunku i poczucie własnej godności są narażone poprzez fachowe, ale przedmiotowe traktowanie matki. Jest faktem psychologicznym, że ból przeżywany w osamotnieniu jest większym bólem.

Poród to niezwykle wydarzenie dla rodziny, pojawia się bowiem nowy człowiek, który nie tylko, że będzie kształtowany przez kulturę, ale również nowo narodzony będzie miał wpływ na kulturę. Przyjście na świat człowieka łączy się z przykrym doświadczeniem. Dziecko było przez długi okres w pozycji płodowej i oto następuje gwałtowne wyprostowanie kręgosłupa, które nie jest wolne od bólu oraz natychmiastowe przecięcie pępowiny. Dziecko, zaraz po urodzeniu, winno jeszcze przez pewien czas spoczywać w pozycji płodowej na brzuchu matki słuchając bicia jej serca. Dopiero po pewnym czasie powinno nastąpić przecięcie pępowiny oraz powolne wyprostowanie kręgosłupa dziecka leżącego na brzuchu matki. Trzeba również zwrócić uwagę na fakt, że dziecko przebywało w ciemni o kolorze pomarańczowym, stąd poród w silnym oświetleniu jest bolesnym bodźcem dla gałek ocznych. Przebywanie w delikatnej owodni przez szereg miesięcy nie jest przygotowaniem

---

<sup>34</sup> Por. D. K o r n a s B i e l a, *Okres prenatalny*, w: *Psychologia rozwoju człowieka*, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, Warszawa 2004, s. 17-46.

dziecka, aby je rzucić na wagę, to również ból dla całego zmysłu dotyku, jakim jest skóra<sup>35</sup> Również krzyk, dzięki któremu dziecko po raz pierwszy rozdyma płuca, nie jest wolny od bólu. Pierwszą miłością dla każdego dziecka jest matka-kobieta, stąd kontakt z piersią matki ma doniosłe znaczenie w formacji uczuć. Wcześniej zauważono, że zaburzona relacja matka-dziecko po porodzie może prowadzić do bardzo przykrych konsekwencji – nie tylko do wielorakich chorób, ale nawet do marazmu, to znaczy do śmiertelnego zaniku sił witalnych u dziecka<sup>36</sup> Relacja matka-dziecko od momentu poczęcia ma więc kolosalne znaczenie dla rozwoju duchowo-psychicznego dziecka, a nawet dla rozwoju biologicznego. Stawanie się osobą świadomą, historyczną, aktywną, autonomiczną ma swój start rozwojowy w momencie poczęcia. Słusznie zatem należy rozumieć ontogenezę człowieka jako proces progresywnej personalizacji. Pierwszą osobą, która ma na ten proces bezpośredni wpływ, jest matka.

#### IV ŁONO SPOŁECZNE

Proces formacji człowieka po urodzeniu był różnie interpretowany. Przebieg socjalizacji człowieka ma swoją historię. Bycie dzieckiem, dorastającym chłopcem, dziewczynką miało zawsze poważne znaczenie. Czy dziecko jest tylko niedoskonałym dorosłym albo też ma własne prawa w procesie dojrzewania? Antropologia kultur wniosła tutaj bardzo wiele, bowiem proces wzrastania i rozwoju człowieka, jego zrozumienie nie jest identyczne w każdej kulturze. Wiele nowych spojrzeń dotyczących tej materii pojawiło się w pierwszej połowie XX wieku<sup>37</sup> Z. Freud zapewne jako pierwszy zwrócił uwagę,

---

<sup>35</sup> Przebieg porodu i jego wpływ na psychikę człowieka, zob. T i e t z e, *Botschaften*, s. 64-82.

<sup>36</sup> Por. R. S p i t z, *Die Entstehung der ersten Objektbeziehungen*, Stuttgart 1959. U Alorów, pewna odmiana Papuasów, matki tylko przez krótki czas zajmują się dzieckiem po urodzeniu, one bowiem pracują i troszczą się o utrzymanie rodziny. Tylko do 14 dnia po urodzeniu są dzieci karmione piersią matki. Dalszą troskę o dziecko przejmują ojcowie i rodzeństwo. Nowo narodzone dzieci nie są regularnie odżywiane, często jest to pokarm przeżuty przez ojców, którego dziecko nie lubi. Matka interesuje się dzieckiem tylko rano i wieczorem. Skoro jednak zbliża się do matki rodzeństwo dziecka, wtedy matka gwałtownie dziecko od siebie odstawia. Matka nawet bije dziecko, które domaga się pokarmu z piersi matki. Tak więc zasadnicza cecha charakteru ludzi na Alorze to lęklliwość i brak zaufania; por. A. K a r d i n e r, *The psychological frontiers of society*, New York 1945.

<sup>37</sup> Szczególne zasługi w rozumieniu rozwoju człowieka należy przypisać takim autorom pierwszej połowy XX wieku, jak: G. H. M e a d, *Mind, Self, and Society*, Chicago 1934;

że endogeneza człowieka jest zbyt krótka, a nawet bardzo skrócona<sup>38</sup> Jednak w sposób zdecydowany podkreślił ten fakt zoolog A. Portmann. Jego zdaniem z punktu widzenia czysto biologicznego endogeneza człowieka powinna trwać 24 miesiące (dwa lata), tak więc człowiek potrzebuje łona społecznego, które A. Portmann określił terminem *uterus socialis*<sup>39</sup>, trwa ono od 12 do 14 miesięcy.

Dziewięćmiesięczna symbioza matka–dziecko nie kończy się automatycznie z porodem. W każdej kulturze matka po porodzie swego dziecka zwraca się do niego zaimkiem osobowym „my”, bowiem odczuwa jeszcze ze swoim dzieckiem symbiotyczną spójnię, która otrzymała w literaturze szereg określeń, jak *fizjologiczna korespondencja*<sup>40</sup>; *emocjonalna symbioza* (T. Benedek)<sup>41</sup>; *parasystyczny związek symbiotyczny* (M. S. Mahler)<sup>42</sup>. Termin *Dualunion*, którym posłużył się E. Kutter w określeniu poporodowej symbiozy matka–dziecko, wydaje się być najbardziej adekwatnym (dwoista-jedność)<sup>43</sup> Nadto F. Künkel używa terminu *pra-my*, natomiast I. A. Caruso *my-ja*<sup>44</sup> Stwierdzono również, że w każdej kulturze dziecięce określenia matki są dwuczłonowe i kojarzą się z biciem serca matki, którego dziecko doświadczyło w endogenezie<sup>45</sup> Dziecko więc opuszczając łono matki, wchodzi do łona społecznego, bez którego dalszy rozwój jest dla niego niemożliwy. A. Portmann jest zdania, że dziecko, opuszczając łono społeczne, jest w takim stadium rozwojowym jak małpiak zaraz po urodzeniu<sup>46</sup> Skoro więc w aspekcie biologicznym kultura warunkuje rozwój genotypicznych zadatków,

M. M e a d, *Coming of Age in Samoa*, New York 1928; R. B e n e d i c t, *Patterns of Culture*, Boston 1934; J. W. M. W h i t t i n g, *Becoming a Kwoma: Teaching and Learning a New Guinea Tribe*, Yale 1941.

<sup>38</sup> Por. *Hemmung Symptom und Angst* G. W., w: *Gesammelte Werke*, Bd. IV, Frankfurt 1948, s. 186.

<sup>39</sup> Por. za: C a r u s o, *Bios*, s. 35.

<sup>40</sup> Por. H. Z u l l i g e r, *Horde – Bande – Gemeinschaft. Eine sozial-pädagogische Untersuchung*, Stuttgart 1961.

<sup>41</sup> Por. *Über das Wesen der Mutter-Kind-Beziehung*, „Psyche” 13(1959/1960), s. 428.

<sup>42</sup> Por. *On Child Psychosis an Schizophrenis, Autistic and Symbiotic Infantile Psychosis*, „The Psychoanalytic Study of the Child” 7(1952), s. 286.

<sup>43</sup> Por. E. K u t t e r, *Die Krnakheitslehre der Psychoanalyse*, Hrsg. V W. Loch, S. Hirzl, Stuttgart 1967, s. 166-167.

<sup>44</sup> Por. I. A. C a r u s o, *Über Rationales und Irrationales im „Wir-Ich”*, Materialien, nr 2, der Psychologie III, Salzburg, März 1974 (Hektographiert).

<sup>45</sup> Por. T i e t z e, *Botschaften*, s. 30. Również dziecięce określenie ojca bywa z reguły dwuczłonowe, tamże.

<sup>46</sup> Por. *Biologische Fragmente zu einer Lehre vom Menschen*, Basel 1944, za: K. D i e n e l t, *Pädagogische Anthropologie*, München–Basel 1970, s. 59.

które człowiek przynosi ze sobą do świata konkretnej kultury, stąd prosty wniosek, który tutaj należy powtórzyć za A. Portmannem, że do człowieka docieramy tylko i wyłącznie poprzez kulturę, która mu dostarcza konkretnych fenotypów<sup>47</sup> Zdaniem tego badacza, ponieważ taki jest fakt i przebieg rozwoju człowieka, znaczy to, że należy wykluczyć możliwość ewolucji człowieka w środowisku samej tylko natury, przyrody. Rozwój człowieka ma zawsze charakter kulturowo-ludzki<sup>48</sup> Pytając dlaczego właśnie taki jest rozwój człowieka, dlaczego każdy jest przedwcześnie urodzony, odpowiedzi udziela sam A. Portmann, stwierdza, że taka jest właśnie natura ludzka, człowiek jest z natury swej otwarty na świat wartości<sup>49</sup> Bez świata wartości wszelka formacja człowieka jest niemożliwa. Zachowanie dzieci w łonie społecznym jest absolutnie identyczne. Nikt nie odróżni gaworzenia dziecka chińskiego od gaworzenia dziecka polskiego. Opuszczając łono społeczne gaworzenie przechodzi w konkretny język twierdzeń, znaczy to, że dziecko opuszczając łono społeczne przyjmuje presję kultury, w której się rozwija. Dzięki skróconej endogenezie dziecko jest zdolne przyjąć każdą kulturę, która go kształtuje. Trzeba więc w tym miejscu jeszcze raz powtórzyć, że kultura jest drugą naturą człowieka. Kultura jest zawsze wyrazem duchowości, to właśnie ona tworzy przestrzeń dzięki której możliwy jest rozwój człowieka.

Skrócona endogeneza ma jeszcze inne kolosalne znaczenie. Człowiek nie przekazuje nabytej wiedzy młodszemu pokoleniu na sposób dziedziczny. Wyprodukowane narzędzie pracy nie jest zawarte w chromosomach. Przekaz umiejętności wytwarzania narzędzi pracy dokonuje się za pomocą słowa, przykładu, znaków porozumiewawczych, czyli dokonuje się po opuszczeniu łona społecznego. Dziecko uczy się dzisiaj sztuki pisania w ciągu kilku tygodni dzięki temu, że korzysta z osiągnięć starszego pokolenia. Ludzkość potrzebowała kilkuset tysięcy lat, aby swoje myśli wyrazić pismem. Słowianie piszą dopiero od tysiąca lat. Korzystanie z osiągnięć starszego pokolenia, dzięki któremu młodsze pokolenie produkuje nowe narzędzia pracy, coraz to bardziej skomplikowane, określił I. A. Caruso „procesem progresywnej instrumentalizacji”<sup>50</sup>

Dotychczasowy tok badań wystarczająco dowodzi, że nie wolno utożsamiać ontogenezy ssaków z ontogenezą człowieka, którą słusznie należy określić

<sup>47</sup> Por. *Biologie und Geist*, Zürich 1956, s. 353.

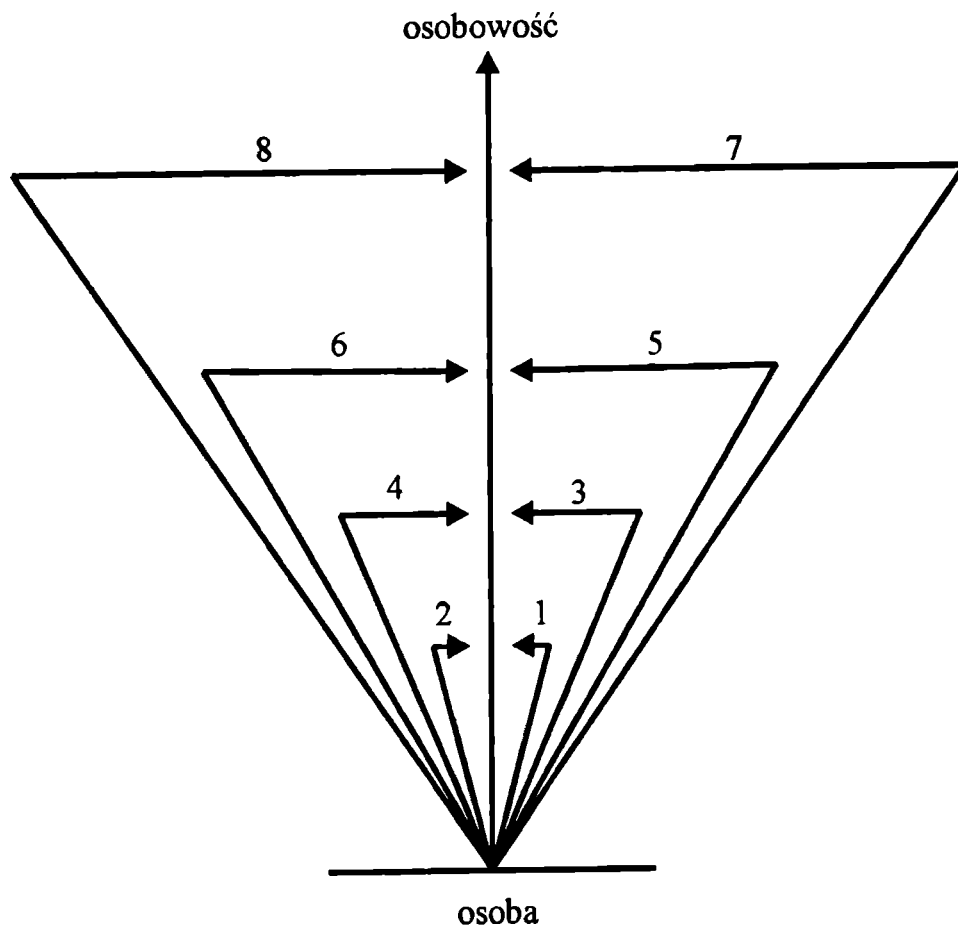
<sup>48</sup> Por. Korespondencja A. Portmanna do H. M. Elsen: *Über den Menschen und seine Bildung. Briefe an einen jungen Lehrer*. Freiburg im Breisgau 1960, s. 94.

<sup>49</sup> Por. *Zoologie und das neue Bild des Menschen*, Hamburg 1956, s. 76.

<sup>50</sup> Por. *Psychoanalyse pour la personne*, Paris 1962; t e n ż e, *Bios, Psyche und Person*, s. 398-411.

lic procesem progresywnej personalizacji właśnie ze względu na wyjątkowy bieg rozwojowy człowieka. Nie znaczy to jakoby człowiek stawał się osobą, lecz osoba w rozwoju osobowym coraz dobitniej siebie manifestuje w świadomości, w autonomii, w aktywności, w historyczności i nabywa określony sposób zachowania nazywany powszechnie w psychologii osobowością. Zauważamy więc w ontogenezie człowieka swoiste przejścia, których nie ma u ssaków. Mamy na uwadze przejście z głębokiego „ja” nieświadomego do „ja” świadomego, z głębokiej pasywności do aktywności historycznej, z głębokiej zależności do autonomii, z którą się łączy poczucie odpowiedzialności. Na pytanie dlaczego nie ma tego rodzaju przejść u małpiaków, możemy udzielić tylko jednej racjonalnej odpowiedzi, zygota małpy nie jest osobą.

Na formację osobowości wpływa bogaty zespół czynników, które wyrazimy w następującym szkicu.



1) Faktor genotypiczny, który określiliśmy kodem dezoksyrybonukleinowym. Determinanty uwarunkowane materiałem genetycznym, garnitur chromosomowy xx lub xy. Bez genotypu człowiek byłby niezdolny przyjąć jakikolwiek fenotyp.

2) Przebieg endogenezy, zebrane w sposób nieświadomy doświadczenia, relacje interpersonalne z matką, ale również z ojcem, o czym wyżej była mowa. Obopólna troska o osobę prenatalną.

3) Bardzo znaczącym faktorem, wpływającym na formację osobowości, jest przebieg porodu.

4) Relacja matka–dziecko, ojciec–dziecko, która ma szczególnie doniosłe znaczenie w łonie społecznym.

5) Dziecko, opuszczając łono społeczne, podlega presji kultury nie tylko domu rodzinnego, ale i całego otoczenia w szerokim tego słowa znaczeniu, chodzi tutaj nie tylko o język, szkołę, ale i religię. Nie ma kultury bez religii ani religii bez kultury<sup>51</sup> Każdy człowiek jest obdarzony genotypiczną religijnością, która umożliwia przyjęcie określonego fenotypu religii.

6) Na każdym etapie rozwojowym człowiek ma doświadczenia negatywne i pozytywne, znaczy to, że rozwój jest ambiwalentny.

7) Sprawy losowe, indywidualne w życiu osobowym, możemy określić losem, innymi słowy tak się życie potoczyło, są doświadczenia bardzo przykre, jak na przykład skomplikowane choroby lub wielkie sukcesy. Doświadczony los jest bardzo istotnym faktorem formacji osobowości.

8) Sprawy losowe ktoś może nazwać łaską, darem dobrego i kochającego Boga, który jest Miłością. Taka postawa umożliwia zupełnie inne odczytanie doświadczeń tak pozytywnych jak i negatywnych oraz przyczynia się do bardzo pozytywnej formacji osobowości<sup>52</sup>.

---

<sup>51</sup> Inna jest oczywiście formacja człowieka, który mocą sakramentu chrztu św. został przyjęty do Ciała Mistycznego Chrystusa. Nie wolno utożsamiać Kościoła świętego z religią.

<sup>52</sup> Na kartach Biblii mamy wiele przykładów zmiany osobowości niezależnie od zebranych doświadczeń życiowych, niektóre z nich: Mk 14, 3-9; Łk 7, 36-50. 19, 1-10. 23, 39-43. 24, 13-35; J 4, 1-42. 9, 1-38; Dz 9, 1-31. Pomimo bardzo burzliwej przeszłości nie widzimy u nich tak zwanych zranień psychicznych, cieszy ich Miłość i Miłosierdzie. Nie nawiązują do tego, co było, lecz bieżą do przodu, do Chrystusa.



V CHRYSOFORMIZACJA<sup>53</sup>

Chrysoformizacja to bezsprzecznie najlepszy rozwój człowieka. Dokonuje się ona już w sposób nieświadomy w łonie matki. Matka jest losem lub łaską. Dziecko nie jest temu winne, że zostało na przykład poczęte w matce chorej na AIDS. Dziecko z kolei poczęte w łonie „matki sakramentalnej” posiada doskonały strat rozwojowy. Matka, żyjąca Paschalnym Misterium, jest dla dziecka od samego zaistnienia drogą do Chrystusa. Uczy się ona na przykładzie Matki Kościoła zrozumienia piękna tajemnicy macierzyństwa. Żyje ona głęboką świadomością, że cokolwiek uczyni swojemu dziecku, uczyni Chrystusowi. Pragnie być drogą do Chrystusa, który oczekuje, aby dzieci przychodziły do Niego (por. Łk 1, 15-17). Chrysoformizacja nie ma nic wspólnego z wychowaniem religijnym, które ma miejsce w każdej kulturze. Religia jest zamknięta do granic kultury. Kościół święty nie utożsamia się z żadną kulturą i żadną religią, lecz z wielości ras i kultur tworzy rodzinę sakramentalną. Rodzice sakramentalni prowadzą swoje dziecko do Chrystusa poprzez modlitwę, śpiew, medytację, muzykę, głośne czytanie słów Chrystusa. Nie jest to bez wpływu na endogenezę dziecka. Po urodzeniu dziecko ochrzczone wchodzi w łono sakramentalne (*uterus sacramentalis*) Matki Kościoła. Rozpoczyna się dynamiczny rozwój sakramentalny. Otrzymany obraz Syna Bożego w sakramencie chrztu św. powinien być czytelny w życiu. Nowy człowiek nosi w sobie obraz Syna Bożego w tym celu, aby Bóg mógł go rozpoznać (św. Grzegorz z Nyssy † 394). Im wyraźniejszy w człowieku obraz Syna Bożego, tym większe ma w nim upodobanie Bóg Ojciec, który kocha swego Syna, w Nim ma upodobanie, człowiek powinien słuchać głosu Syna Bożego (por. Mt 17, 1-8; Mk 9, 2-8; Łk 9, 28-36). Pierwszy głos Chrystusa dociera do dziecka przez rodziców. Po chrzcie św. dziecka rodzice mają w swoim domu żywe tabernakulum. Dziecko jest bez grzechu pierwotnego i uczynkowego. Rodzice powinni więc modlić się do swojego dziecka i za swoje dziecko. Możemy tutaj mówić o bardzo żywej adoracji. Dziecko wykąpane, nakarmione leży dla przykładu na stole. Rodzice modlą się słowami Kościoła świętego lub też własnymi, śpiewają, dziecko gaworzy, wywija nóżkami i rączkami, wpatrzone w rodziców. Jest to świadoma adoracja ze strony ro-

---

<sup>53</sup> Zob. N o w a k, *Psychologia eklezjalna*, s. 94-160; również: T. P a s z k o w s k a, *Chrysoformizacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 123-124.

dziców i nieświadoma ze strony dziecka. Rodzice przekazują Chrystusa, równocześnie uczą swoje dziecko medytacji, wyciszenia, odkrywania własnego „ja” w Chrystusie. Życie sakramentalne będzie kontynuacją wczesnych doświadczeń. W relacji więc do własnej matki, w której bytuje eucharystyczny Chrystus, dziecko dochodzi do świadomości własnego „ja” Kto postępuje za Chrystusem, Człowiekiem doskonałym, sam też coraz bardziej staje się człowiekiem (por. KDK 41). Chrzest św. zobowiązuje nowego człowieka do życia sakramentalnego, w przeciwnym razie człowiek stawia opór Kościołowi świętemu, nie życzy sobie, aby w nim był czytelny obraz Syna Bożego. Kościół święty nie integruje człowieka w sobie, nie sposób mówić o eklezjocentryzmie, lecz na miarę łaski i zdolności integruje człowieka w Chrystusie, tak więc człowiek musi podążać do przodu, bez względu na to jak daleko dojdzie (por. Flp 3, 12). Życie chrześcijan jest pielgrzymowaniem z Chrystusem (*Vita christianorum est peregrinatio cum Christo* – św. Grzegorz z Nazjanzu † 389). Kościół święty rodzi człowieka w bólach tak długo aż w nim ukształtuje obraz Chrystusa, rodzi nas do życia wiecznego. Człowiek opuszcza łono sakramentalne Matki Kościoła (śmierć), aby wejść do Królestwa Chrystusa. Tylko ludzie uchrytusowani budują prawdziwie ludzki świat, głoszą bowiem, że miłość góruje nad prawem. „Miłość jest jednością Kościoła” (RP 8). Chrystoformizacja pomaga więc człowiekowi w zapuszczaniu korzeni swego bytu nie w żywiołach tego świata, lecz w Chrystusie (por. Kol 2, 6-7).

## VI. REFLEKSJA KOŃCOWA

Badania, dokonane nad człowiekiem, jego życiem i rozwojem, prowadzą do ewidentnego wniosku, że Kościół święty, posiadając w sobie Ducha Świętego oraz mówiąc Chrystusem, w to Imię (por. Dz 4, 17; 5, 28. 40), odznacza się nieomylną wiedzą o godności i wartości osoby ludzkiej. Mówienie o tak zwanej dojrzałości ludzkiej bez Chrystusa jest wielką pomyłką. Trzeba najpierw poznać Chrystusa, w pełni Go zaakceptować, aby wiedzieć co to w ogóle znaczy być człowiekiem. Słusznie pisze św. Augustyn: *noverim te, noverim me* – obym poznał Ciebie, bym mógł poznać siebie. Tylko Kościół święty zna poprawny obraz Boga, dlatego też tylko Kościół posiada poprawny obraz człowieka. Kościół święty, w który wierzymy, nie może być grzeszny. To, co grzeszne, nie może z tym, co Święte, stanowić Osoby

Mistycznej (por. KKK 794). Kościół święty, będąc pełnią Chrystusa, nie może negatywnie oceniać wartości życia i rozwoju. Od samego początku Kościół prowadzi człowieka do Chrystusa, ma jeden zasadniczy cel – uświęcenie człowieka. Tego celu nie osiągnie żadna religia, bowiem każda religia zawiera w sobie poważny arsenał agresji, chrześcijańska również. Nie jest jednak agresywna Oblubienica Chrystusa, która wraz z Kyriosem stanowi OSOBE MISTYCZNA.

### BIBLIOGRAFIA

- B e n e d e k T.: Über das Wesen der Mutter-Kind-Bindung, „Psyche” 13(1959/1960) s. 415-456.
- B e n e d i c t R.: Patterns of Culture, Boston 1934.
- C a r u s o I. A.: Bios, Psyche und Person, Freiburg–München 1957.
- C a r u s o I. A.: Psychanalyse pour la personne, Paris 1962.
- C a r u s o I. A.: Über die Symbollehre als psycho-somatischen Beitrag zur Erkenntnistheorie, „Zeitschrift für Psychosomatische Medizin” 4(1955) s. 307-311.
- C a r u s o I. A.: Über Rationales und Irrationales im „Wir-Ich”, Materialien, nr 2, der Psychologie III, Salzburg, März 1974 (Hektographiert).
- D i e n e l t K.: Pädagogische Anthropologie, München–Basel 1970.
- E c c l e s J. C.: Sprache, Denken und Gehirn, w: Kindlers Enzyklopädie. Der Mensch, Bd. IV, Zürich 1981.
- F i j a ł k o w s k i W.: Dar rodzenia, Warszawa (1985) 1989<sup>2</sup>
- F i j a ł k o w s k i W.: Jestem od początku, Częstochowa 2002.
- F i j a ł k o w s k i W.: Ku afirmacji życia, Lublin 2003.
- F r e u d S.: Hemmung, Symptom und Angst G. W. w: Gesammelte Werke, Bd. IV, Frankfurt 1948, s. 111-205.
- G a m b l e H. J.: Further electron microscope studies of human foetal peripheral, „The Journal of Anatomy” 100(1966), s. 487-502.
- G e r s t m a n n S.: Wprowadzenie do psychologii osobowości, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.
- J u n g G. C.: Die Beziehung zwischen Ich und dem Unbewussten, Zürich 1945.
- K a r d i n e r A.: The psychological frontiers of society. New York 1945.
- K o r n a s - B i e l a D.: Dziecko prenatalne jako przedmiot zainteresowań psychologicznych organizacji i stowarzyszeń naukowych, w: Oblicza dzieciństwa, red. D. Kornas-Bielea, Lublin 2001, s. 225-252.
- K o r n a s - B i e l a D.: Okres prenatalny, w: Psychologia rozwoju człowieka, red. B. Harwas-Napierała, J. Trempała, Warszawa 2004, s. 17-46.
- K o r n a s - B i e l a D.: Rozwój dziecka nienarodzonego, „Obecność” 4(1984), s. 71-91.

- K o r n a s-B i e l a D.: Wokół początku życia ludzkiego, Warszawa 2002<sup>2</sup>
- K u t t e r E.: Die Krnakheitslehre der Psychoanalyse, hrsg. V W. Loch, S. Hirzl, Stuttgart 1967.
- M a h l e r M. S.: On Child Psychosis and Schizophrenia, Autistic and Symbiotic Infantile Psychosis, „The Psychoanalytic Study of the Child” 7(1952), s. 286-305.
- M e a d G. H.: Mind, Self, and Society. Chicago 1934.
- M e a d M.: Coming of Age in Samoa, New York 1928.
- M i n k o w s k i M.: Zur Entwicklungsgeschichte. Lokalisation und Klinik des Fusschlen-Reflexes, „Schweizer Archiv für Psychiatrie und Neurologie” 1(1923), s. 475-514.
- M ö l l e r J.: Człowiek w świecie, zarys antropologii filozoficznej, tł. z jęz. niem. M. Kaczmarkowski, Paris 1969.
- N o w a k A. J. OFM: Homo religiosus. Studium porównawczo-krytyczne, Lublin 2003.
- N o w a k A. J. OFM: Czas i rozwój w aspekcie eklezjalnym w: Zarządzanie rozwojem, aspekty społeczne, ekonomiczne i ekologiczne, red. B. Piontek, F. Piontek, Warszawa 2007, s. 103-115.
- N o w a k A. J. OFM, Psychologia eklezjalna, Lublin 2005.
- Ogólnopolskie Sympozjum Neonatologiczne PTP i PT Medycyny Prenatalnej, Katowice 1992.
- P a s z k o w s k a T.: Chrystoformizacja, w: Leksykon duchowości katolickiej, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 123-124.
- P o r t m a n n A.: Biologie und Geist, Zürich 1956.
- P o r t m a n n A.: Biologische Fragmente zu einer Lehre vom Menschen, Basel 1944.
- P o r t m a n n A.: Zoologie und das neue Bild des Menschen, Hamburg 1956.
- P o r t m a n n A.: Briefe do H. M. Elsen, Über den Menschen und seine Bildung. Briefe an einen jungen Lehrer, Freiburg im Breisgau 1960.
- P u r p u r a D.: Some observations on early myelination in the human spinal cord. Leight an electron microscopie study, „Experimental Brain Research” 104(1976), s. 21-32.
- R e i n h o l d E.: Beobachtung foetaler Aktivität in der ersten Hälfte der Gravidität mit dem Ultraschall, „Pädiatrie und Pädologie” 6(1971), s. 274-279.
- Schlag nach bei Marx. Kleines Marx-Wörterbuch v. R. Kumpf, Wien 1983.
- S k a w r o Ń J. OCarm: Noc ducha i dezintegracja pozytywna, Kraków 2007.
- S p i t z R.: Die Entstehung der ersten Objektbeziehungen, Stuttgart 1959.
- T i e t z e H. G.: Botschaften aus dem Mutterleib. Pränatale Eindrücke und deren Folgen, Genf 1984.
- W h i t i n g J. W. M.: Becoming a Kwoma: Teaching and Learning a New Guinea Tribe. Yale 1941.
- Z u l l i g e r H.: Horde – Bande – Gemeinschaft. Eine sozial-pädagogische Untersuchung, Stuttgart 1961.

## DER MENSCH, SEIN LEBEN UND SEINE ENTWICKLUNG

## Z u s a m m e n f a s s u n g

Am Anfang seiner Untersuchung befasst sich der Verfasser mit dem Geheimnis des Menschen, der nicht nur in seinem Dasein, sondern auch in seiner Entwicklung unterscheidet sich von allen Lebenswesen. Der Mensch allein ist in dieser Welt eine Person. Den Menschen kann man nur in einer Kultur verstehen obwohl nicht der Kultur verdankt der Mensch seine Würde. Der Verfasser weist auf den wesentlichen Unterschied der Ontogenese des Affen und des Menschen. Die Ontogenese des Affen darf nicht mit der Ontogenese des Menschen gleichgesetzt werden und deswegen muss man die Ontogenese des Menschen als *Personalisation* verstehen. Interessant sind auch die Reflexionen über den *uterus socialis*. Die Endogenese des Menschen ist viel zu kurz, nach Meinung des A. Portmann müsste sie statt neun Monate, zwei Jahre dauern. In dem *uterus socialis* ist das Benehmen der Kinder in allen Kulturen und Rassen absolut gleich. Im *Uterus socialis* bleibt das Kind 12 bis 14 Monaten danach kommt die Prägung der Kultur. Der Verfasser sieht einen grossen Unterschied in der Entwicklung des Kindes im Mystischen Leib Christi und in der Religion. Mit der Taufe beginnt eine dynamische, sakramentale Entwicklung und zwar im *uterus sacramentalis* der Kirche. Diese Entwicklung nennt der Verfasser *Christoformisation*, die in keiner Religion statt finden kann sondern nur in der Kirche. Die Schlussreflexionen schliessen die interessante Untersuchungen des Verfassers.

*Zusammengefasst von Antoni J. Nowak OFM*

**Słowa kluczowe:** człowiek, życie, rozwój, ontogeneza, personalizacja, *uterus socialis*, *uterus sacramentalis*, chrystoformizacja.

**Schlüsselwörter:** der Mensch, das Leben, die Entwicklung, die Ontogenese, Personalisation, *Uterus socialis*, *Uterus sacramentalis*, Christoformisation.

**Key words:** man, live, development, *uterus socialis*, *uterus sacramentalis*, christoformation.